

Choszczno 2019 - Reportaż z dworca

23.05.2019.

CHOSZCZNO. W piątek informowaliśmy o tym, że zaczyna się remont budynku dworca. Wczoraj pracownicy z Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Usługowego „Lidex” przejmowali plac budowy, a my mieliśmy okazję obejrzeć obiekt od środka, w tym także podziemne schrony i poddasze. Co tam zobaczyliśmy?

Zarówno z przekazów ustnych, jak i tych pisanych informacji wiemy, że wiosną 1945 roku, budynek choszczeńskiego dworca na pewno nie miał dachu. - Prawa część zburzona była aż do piwnic i tak naprawdę, jak większość mieszkań leżących przy głównej ulicy, nie nadawała się do zamieszkania – opowiadał nam JÓZEF JAŁOSZYŃSKI. Wczoraj mieliśmy okazję zajrzeć m.in. do podziemi, które po remoncie zakończonym pod koniec lat 40. ubiegłego wieku, wzmocniono stalowymi drzwiami i przeznaczono na magazyny i schrony. Tu widać, że poprzedni właściciel, czyli PKP nigdy później nie inwestował w remonty czy przebudowy, a odpadający w wielu miejscach tynk, odkrywa, że do naprawy używano przypadkowo zbieranych materiałów (m.in. rozbiórkową cegłę i kamienie z podpiwniczeń starych budynków). Niewątpliwą ciekawostką jest to, że budynek dworca ogrzewany był piecem wykonanym przez samych kolejarzy. Choć dziś jest mocno przeżarty rdzą, to jednak widać, że montowany, a dokładniej spawany był już w podziemiach. Gigantyczne pajęczyny dowodzą, że niektóre pomieszczenia nie otwierane były przez kilkadziesiąt lat, a patrząc na makabrycznie pokręcone sploty różnych kabli, niełatwo uwierzyć w zapewnienia kolejarzy, że w Polsce Ludowej mieli najlepszą łączność.

Na parterze i pierwszym piętrze trudno dziś znaleźć dowody na to, że kiedyś mieściła się tu w pełni wyposażona stacja kolejowa, z poczekalnią, restauracją, przechowalnią bagażu, dwiema kasami, a nawet posterunkiem milicji.

Na poddaszu też wszystko w totalnej rozsypce. Tu m.in. wypatrzyliśmy oprawiony w stalowe ramy transparent z napisem „Niech żyje 1 maja dzień międzynarodowej solidarności klasy robotniczej”. Najstarsi kolejarze twierdzą, że w dniu tego święta zawieszany był na lokomotywie, która przetaczała wagony. Są też tacy, którzy zapewnniają, że na stałe wisiał w lokomotywni, a tylko w dniu 1 maja, zabierali go na pochód, który wówczas zaczynał się właśnie od dworca.

Tadeusz Krawiec

PS.

- W naszym archiwum mamy mapę sztabową ukazującą przebieg działań wojennych, a dokładniej pozycje pododdziałów z 311 dywizji Armii Czerwonej, w okrążonym wówczas Arnswalde, od 14 do 17 lutego 1945 roku. Pokazujemy ten plan, ponieważ w jego centrum ulokowany był budynek dworca. Warto też przypomnieć, że 17 lutego niemiecka Dywizja Nordland przerwała pierścień okrążenia, a 18 lutego burmistrz Gramlow wyprowadził z miasta około 7 tys. mieszkańców i jeńców oflagu. W Arnswalde pozostało około 3 tys. żołnierzy niemieckich, a walki trwały jeszcze cztery dni.

- W relacji pani, która wiele lat przepracowała w dworcowej restauracji wiemy też, że bufetowa lada była bardzo zdobiona, a z ustnych podań wynika, że mogła być częścią z pobliskiego, rozebranego później polskiego kościoła. A może, ktoś ma zdjęcia tego obiektu?

tkrawiec@choszczno.pl, tel. 781 501 160

{gallery}dworzec_05_2019{/gallery}